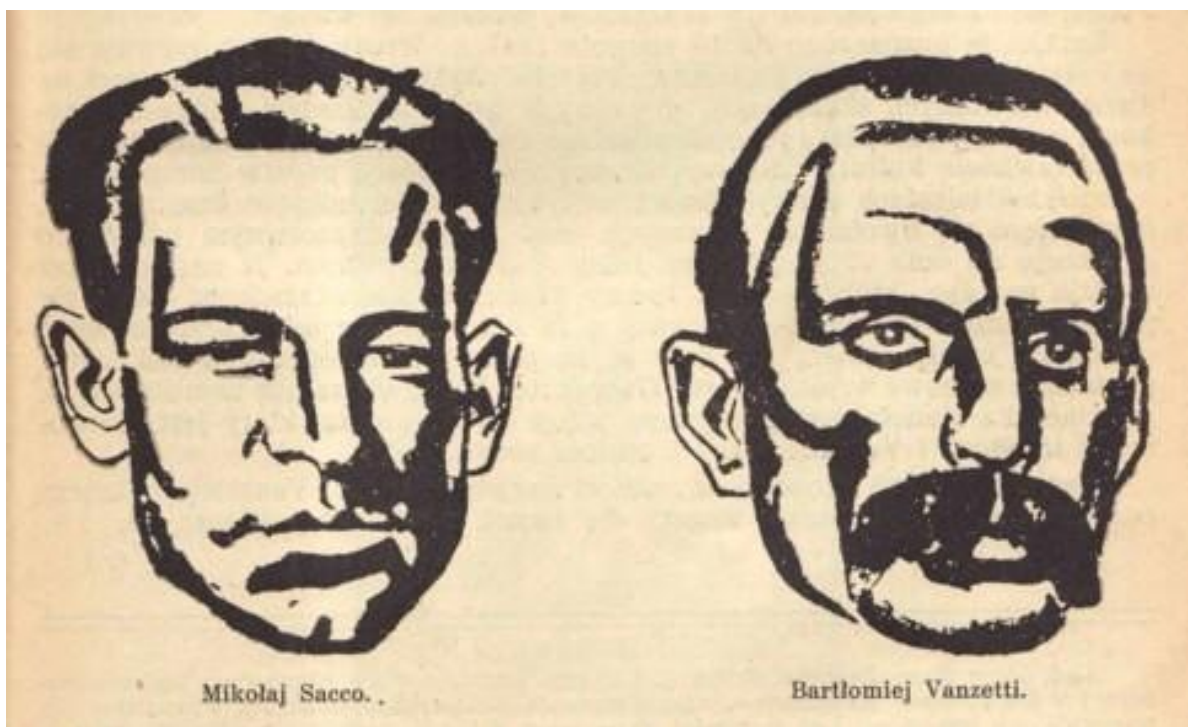


Sacco i Vanzetti

Mieczysław Kowalczyk

17 lipca 1927



W latach minionej wojny światowej, kiedy znękana Europa płała się już w rzekach bratobójczej krwi, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej również ogarnął obłęd nacjonalistyczny. Obłęd ten, zreszcie i celowo podniecany przez kapitalistów amerykańskich, wkrótce zamienił się w szal wojenny, by dać im nowe miliony, stworzyć nowych milionerów. Pod ich naciskiem rząd amerykański zdecydował się przyjąć udział w ogólnej rzezi.

Przeciw podobnemu zajęciu stanowiska przez rząd demokratyczny wystąpiła między innymi rewolucyjna organizacja robotnicza IWW (Przemysłowi Robotnicy Świata), co wywołało niezwykle ostrą nagonkę przeciw socjalistom, anarchistom i radykałom amerykańskim. Więzienia zapełniły się tysiącami pacyfistów.

Potężna prasa kapitału amerykańskiego, nie przebijając w środkach, poczęła urabiać opinię publiczną przeciw wybitnym jednostkom ruchu antymilitarystycznego. Cyniczne prześladowania, represje, prowokacja, fabrykowanie procesów, przy dzikim rozpasaniu policyjnym, spadały jak gromy z jasnego nieba na głowy ofiar. Tak bowiem chciał potężny kapitał amerykański i swego dopiął.

Mówiąc o tym okresie, biskup Williams z Nowego Jorku nazwał go „najhaniebniejszą kartą w dziejach Ameryki”. Podobne określenie wydał adwokat Ralston, oświadczając przed Komisją Parlamentarną: „Stoczyliśmy się do poziomu ochrony rosyjskiej. Niepodobna upaść jeszcze niżej”.

W lutym 1920 r. aresztowano między innymi podejrzanego o współpracę w piśmie anarchistycznym robotnika drukarskiego nazwiskiem Salsedo. Poddany okropnym torturom, (które w „demokratycznej” i „cywilizowanej” Ameryce istnieją prawnie pod nazwą „przy-

musu trzeciego stopnia”) Salsedo znalazł śmierć, spadając z 14. piętra na chodnik kamienny.

Towarzysze zmarłego, Sacco i Vanzetti, postanawiają zorganizować na dzień 9 maja wiec protestacyjny, podejrzewając słusznie, że Salsedo padł ofiarą mordu policyjnego. Na wiecu tym miał przemawiać Vanzetti, posiadający dowody, że Salsedo był rzeczywiście w okrutny sposób torturowany.

Obawiając się popularności Sacco i Vanzettiego, którzy mieli już poza sobą aktywne uczestnictwo w głośnym i zwycięskim dla robotników strajku w Plymouth Cordage w 1916 r. – policja aresztuje ich w tramwaju dnia 5 maja 1920 r. pod zarzutem działalności anarchistycznej, przyczepiając im sprawę kryminalną o morderstwo.

Pretekstem do tego posłużyły dwa wydarzenia napadów bandyckich, które niezwykle poruszyły opinię publiczną. Posypały się drwiny i ostre słowa krytyki na bezsilną w tym wypadku policję, która – broniąc swego „honoru” – postanowiła za wszelką cenę wykryć morderców. Zaczęła się więc szatańska machinacja.

Oskarżeni o zbrodnię, niezwłocznie wykazali swoją niewinność z jak największą łatwością; to jednak na nic się nie przydało. Wielokrotnie zmieniano skład sądów przysięgłych, którzy nie pozwolili narzucić sobie wydania niesprawiedliwego wyroku. Wreszcie szeryfowie osobiście wybrali „przysięgłych”, na których „sprawiedliwość” liczyć mogli. Przysięgli ci wydali wyrok kary śmierci (elektryczne krzesło), wysłuchawszy przedtem kłamliwego oskarżenia, wygłoszonego przez przewodniczącego sędziego Tayera, który zakończył swą mowę w ten sposób: „Rząd stanu Massachusetts wezwał was, abyście mu **wyświadczyli przysługę**”.

Zaznaczyć tu należy, że ten wypadek nie był jedyny, gdyż w ciągu tylko dwóch lat (1918 i 1919) Najwyższy Sąd Stanów Zjednoczonych unieważnił 45 kar śmierci, wydanych w podobnie podłych okolicznościach.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku zażądano rewizji procesu, jednak od roku 1921 żądania te, dzięki intrygom Tayera, nie odnoszą skutku żadnego. Dopiero rok 1925 przynosi niezwykle wypadek. Zbrodniarz Celestino Mandeiros zeznaje, że brał udział w napadach przypisywanych Sacco i Vanzettiemu, którzy nic z tymi napadami nie mają wspólnego.

Mając ten – zdawałoby się niezmiernie ważny – argument, obrona odwołuje się do Najwyższego Sądu w Bostonie. Nie pomogły jednak nowe dowody niewinności podsądnych. Przewodniczącym Sądu Najwyższego zamianowano tegoż Tayera, który nie bacząc na protokolarne zeznania Mandeirosa, zatwierdza swój wyrok, wydany przez się w pierwszej instancji.

Dzienniki z dnia 13 b. m. podały, że Sacco i Vanzetti zasiądą na elektrycznych krzesłach w dniu 12 sierpnia b. r.

Niewinnie więc ma zginąć Vanzetti, który jeszcze w obliczu śmierci pragnie „dachu dla każdej rodziny, chleba dla każdego głodnego, oświaty dla każdego umysłu!”. Niewinnie ma zginąć Sacco, który spoza więziennych krat mówi: „Siedzę tutaj samotny, ale ma dusza, mój umysł jest z tysiącami tysięcy wiernych przyjaciół, co walczą o mnie, co walczą o sprawiedliwość. Chcę żyć dla nich”.

Przeciwko jawnemu bezprawiu, przeciwko niesłychanej podłości podniosły się niezliczone głosy protestu i oburzenia! Karin Michaelis, słynna feministka i pisarka duńska, mówi między innymi:

„Sacco i Vanzetti stali się symbolami. Jeżeli nie zostaną uwolnieni, trudno wprost pomyśleć, jakie to pociągnie za sobą ciężkie konsekwencje!”.

W specjalnie wydanej jednodniówce poświęconej bohaterom czytamy:

„Sprawa ta od dawna już jednak przestała być sprawą czysto sądową. Dawno już wyszła ona poza ramy sądu i toczy się obecnie na szerokim forum międzynarodowej opinii społecznej. Od sześciu lat wisi nad niewinnie skazanymi groźba śmierci i od sześciu lat toczy się uporczywa, nieustannie napięta walka opinii i sumienia całego świata cywilizowanego z okrutnością amerykańskiej sprawiedliwości klasowej. Jedynie dzięki tej akcji protestu, prowadzonej głównie przez rewolucyjny proletariat wszystkich krajów, przez towarzyszków ideowych Sacco i Vanzettiego, udało się dotąd utrzymać przy życiu tych dwóch niewinnych męczenników.

Akcja protestacyjna nie ustaje ani na chwilę. Ani na chwilę nie przestaniemy protestować i walczyć, aż stanie się zadość prawdziwej sprawiedliwości, aż »sprawiedliwość« amerykańska wypuści ze swych szponów niewinne ofiary.

Wszyscy do walki, wszyscy do protestu: Sacco i Vanzetti – ofiary spisku policyjnego, ofiary nienawiści rasowej, ofiary klasowej sprawiedliwości amerykańskiej – muszą być wolni!!!”.

W ogólnym okrzyku protestu nie może zabraknąć również głosu proletariatu radomskiego! Nie może on okazać obojętności na cierpienia umierających i dla jego sprawy towarzyszków-bohaterów – Sacco i Vanzettiego!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Mieczysław Kowalczyk
Sacco i Vanzetti
17 lipca 1927

<http://lewicowo.pl/sacco-i-vanzetti/>

Powyższy tekst pierwotnie ukazał się w piśmie „Życie Robotnicze” nr 29/1927, 17 lipca 1927 r. Był to lewicowy tygodnik, początkowo wydawany przez radomskie środowisko PPS, a później przez Radę Związków Zawodowych miasta Radomia, zrzeszającą związki należące do lewicowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Od tamtej pory nie był wznawiany, poprawiono pisownię według obecnych reguł. Grafika wykorzystana w tekście pochodzi z „Kalendarza Robotniczego »Pobudki« 1928” – „Pobudka” była popularnym tygodnikiem wydawanym przez Polską Partię Socjalistyczną.

pl.anarchistlibraries.net